

# Głód na Wileńszczyźnie

Do akcji pomocy na bardziej przyczynia się P. M. S.

Prasę codzienną wszystkich od lamów obiegły niedawno zastraszające wieści o głodzie i nędzy na Wileńszczyźnie i Kresach Wschodnich. Pisałszy o chlebie, jakim się żywią wieśniacy w tamtych stronach, o wzrastającej przestępczości i o innych ubocz-

nych skutkach nędzy i głodu. Tyfus i wzrost ilości chorych na gruźlicę był również wynikiem tejże nędzy.

Sprawą tą najgoręcej zajęła się Polska Macierz Szkolna. Donosiliśmy o zebraniu w Łodzi, które przyniosło tak piękne re-

zultaty w dziedzinie pomocy materialnej i oświatowej dla okolic dotkniętych klęską głodu.

Obecnie dowiadujemy się, że akcja pomocy dla Wileńszczyzny weszła już całkowicie na tory realizacji. Komitet wojewódzki przekazał komitetom gminnym 1500 ton mąki i 73 tony soli. Przeprowadza się już rejestrację ludności potrzebującej pomocy, prócz tego czynione są starania o przyznanie kredytów na obsianie pól, aby zapobiec głodowi w roku następnym.

Akcja pomocy dla Wileńszczyzny niewątpliwie postępuje naprzód, jednakże nie jest to wszystko, co dla Wileńszczyzny można zrobić, nie jest to nawet tyle, ile trzeba zrobić. Miejmy jednak nadzieję, że przy takim poparciu tej sprawy, jakie okazała np. Łódź, kwestja głodowej i pochodzących od niej skutków, uregulowana zostanie zupełnie pomyślnie. Niewątpliwie bez obniżenia śrub podatkowej skutki te będą znacznie mniejsze, niż się oczekuje. W każdym jednak razie społeczeństwo tak ofiarne, jak nasze, nie dopuści do tego, aby na Wileńszczyźnie dzieci marły z głodu, a starsi kradli z głodu.

W Warszawie akcję pomocy dla Wileńszczyzny prowadzi Polska Macierz Szkolna. Do wiadomości czytelników podajemy adres tej zasłużonej instytucji: Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, tel. 692-23.

# W schowku bankowym Nie znaleziono klejnotów szwedzkich

Historja prawdziwa czy drugi potwór morski?

WILNO, 8.3. (tel. wł.). Wiadomość o istnieniu klejnotów korony szwedzkiej, o tem, że są one złożone w safesie wileńskiego Banku Handlowego, o ich pochodzeniu i drodze jaką się dostały w prywatne ręce wywołała ogromną sensację. Szeroko rozpisywano się, gdzie, kto, co i jak, opisywano wartość i wygląd tych beczennych klejnotów, a największe zainteresowanie wywoływała prawna strona tego zagadnienia.

Ponieważ tych klejnotów nie można było wywieźć, gdyż istnieje zakaz wywożenia dzieł sztuki i zabytków historycznych, rzekomo właściciel klejnotów dostał je do swych rąk w formie zastawu od jednego z magnatów. Zastaw nie został wykupiony, klejnoty przeszły w posiadanie antykwariusza. Naopowiadano też dużo o ich ewentualnej dalszej drodze. Miały one być sprzedane szwedzkiemu koncernowi zapalczanemu, który skolei miał je sprzedać szwedzkiej rodzinie panującej.

Cała historia ogromnie się podobiała tym, co ją opowiadali. Raz po raz brząkało jakieś piękne nazwisko arystokratyczne polskie, szwedzkie, francuskie. Raz po raz padała astronomiczna cyfra ceny poszczególnych klejnotów korony. Popisywano się znajomością historii, opowiadając o tem, jak to Marij Bernadotte, żonie generała, podarował te klejnoty Napoleonowi,

jak generał napoleoński został królem szwedzkim i założycielem dynastji, jak Marija Bernadotte sprzedała klejnoty jednemu z magnatów polskich, który skolei sprzedał je drugiemu, ten trzeciemu, aż wreszcie dostały się do rąk antykwariusza.

Wiadomo jednak, że każda piękna historyjka, choćby to nawet był potwór z Loch Ness, ma swój koniec i wyjaśnienie. Tak i tym razem musiała wreszcie prawda wyjść na wierzch.

Cała relacja o klejnotach opierała się na zeznaniu pewnego osobnika ze świata przestępczego. Reszta dorobili światli ludzie, obdarzeni fantazją. Po długich tasiemcowych komentarzach w prasie, długie nocne rodaków rozmowy musiały się zakończyć tem, że jeden z urzędników Banku Handlowego wygadał się, że ów safes budzący ogromne zainteresowanie władz, antykwariusza, konserwatorów zabytków i publiczności — jest pusty.

## Zorganizowana banda Systematycznie okradała kolej na terenie województwa poleskiego

BRZEŚĆ n/B., 9.3., Policja, na terenie województwa poleskiego, jeszcze przed pół rokiem otrzymała doniesienie o systematycznie uprawianych kradzieżach na polskich szlakach kolejowych. Prawie pół roku trwało śledztwo policyjne a zebrane wyniki były tego rodzaju, że przedewszystkiem należało je zakomunikować centralnym władzom kolejowym. Okażało się bowiem, że kradzieże popełniane od pierwszych dni istnienia polskich kolei państwowych aż do ostatnich dni popełniane były przez członków drużyn konduktorskich, a więc kolejarzy.

Kradzieże dokonywane były systematycznie, kolejarze kradli wszystko, co tylko dało się ukraść, poczynając od drobnych paczek, a kończąc na wielkich

transportach wagonowych. Ginęły walizki z wozów bagażowych, drób i nabiół ze skrzynek, deski, węgiel i transporty idące t. zw. luzem. Wielkość szkód wyrządzonych przez bandę kolejarzy i złodziei, jest dotychczas nieustalona, jeśli zważyć natomiast, że ginęły również rzeczy z transportów idących tranzytem z zagranicy, dochodzą tu jeszcze szkody, jakie poniosła opinja Polskich Kolei Państwowych.

W wyniku śledztwa około 20 członków drużyn konduktorskich znalazł się pod kluczem, obecnie zaś sędzia śledczy przygotowuje akt oskarżenia przeciw około 30 kolejarzom. Do komisji ministerjalnej prowadzącej dochodzenie w tej sprawie zgłaszają się osoby poszkodowane, donosząc o szkodach i stratach, jakie poniosły.

## Komuniści wileńscy przed sądem

8 kobiet i 3 mężczyzn na ławie oskarżonych

WILNO, 9.3. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces jedenastu oskarżonych o przynależenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i o działalność wywrotową. Wśród oskarżonych jest osiem kobiet w wieku od lat 21 do 27 i

trzech mężczyzn. W sprawie występuje siedmiu adwokatów.

Sprawa ta, jeżeli chodzi o działalność oskarżonych, jest szablonowa. Niezwykle jest do pewnego stopnia sposób ujęcia wszystkich oskarżonych przez policję. Nie przyłapano w więzieniu w Nowogródku. Odsiadywała tam karę więzienia komunistka Rywa Żyrman. Prowadziła ona dość ożywioną korespondencję ze swymi kolegami, przebywającymi na wolności. Pewnego dnia do rąk sądu trafił „grzyp”, pisan przez Żyrman do ojca, 62-letniego szwera, zamieszkującego w Wilnie przy ulicy Nowogródzkiej 52.

Wkrótce potem do mieszkania Żyrman przybyli dwaj mężczyźni i, podając się za członków partji komunistycznej, poprosili go, by umożliwił im kontakt z Komitetem Okręgowym. Żyrman, nie przeczuwając, że rzekomy komunistami są wywiadowcy policji, skontaktował ich z Chaimem Tajcem, którego wskazał jako członka Okręgowego Komitetu KPZB.

Tajce wyznaczył „kolegom” spotkanie w mieszkaniu Sary Gorfinkier przy ul. Nowogródzkiej 4. W mieszkaniu tem wywiadowcy poznali instruktorkę Centralnego Komitetu KPZB, która się przedstawiła, jako Mira Wajzman, i złożyli jej fikcyjną sprawozdanie z działalności KPZB na terenie Nowogródka. Wajzman pochwaliła ich za wyniki, dała szczegółowe wskazówki co do zorganizowania wystąpień masowych na terenie woj. nowogródzkiego i wyznaczyła spotkanie na jutro na rogu ulic Mickiewicza i Dąbrowskiego, gdzie miała dać paczki z bibułą komunistyczną.

W dalszym ciągu działali już wywiadowcy policji wileńskiej, którzy przez cały czas pracy kolegów nowogródzkiego roztańczali nad nimi opiekę i byli poinformowani o każdym ich kroku.

Po dłuższych dochodzeniach policja doszła do przekonania, że znależowane osoby tworzyły Komitet Okręgowy KPZB. Ustalono, że instruktorka Mira Wajzman nazywa się Fajga Cegielnicka i jest oddawaną poszukiwaną przez władze śledcze.

Wczoraj Fajga Cegielnicka, Basia Perchunter, Estera Kapuszczevska, Golda Poniońska, Sara Altman, Alta-Bejla Liwska, Chaja Holberg, Sara Gorfinkier, Chaim Tajce, Aron Kaplan i Jankiel Żyrman stanęli przed Sądem Okręgowym.

Instruktor Cegielnicka przyznała się do należenia do KPZB i twierdzi, że była w niej szarym pionkiem. Opowiada, że głód, nędza i poniewierka skłoniły ją do wstąpienia do partji. Zdaniem jej, partja ta nie jest zorganizowana, lecz składa się z mas — z tych mas, które ostatnio walczyły w Paryżu, Wiedniu i Rosji Sowieckiej.

Proces potrwa kilka dni.

## Balon hitlerowski na terytorjum Polski

TORUŃ, 9.3. Dnia 6 b. m. o godz. 17 spostrzeżono nad terenem powiatu chojnickiego balon niemiecki na wysokości około 300 m., lecący w kierunku Piusa Wschodnich. aN powłoka balonu widniał napis: „Peschel”. Widoczne były również dwie flagi, o barwach biało-czarno-czerwonej i ze swastyką hitlerowską z napisem „Deutscher Luftverband”. W gondoli znajdowały się cztery osoby. Balon leciał w kierunku Chodzieży, wzbudzając wśród miejscowej ludności ogromne zainteresowanie.

Balon wziął kierunek na powiat chojnicki i wreszcie o godz. 18.45 wyładował na terenie powiatu kartuzkiego, w pobliżu Małkowa.

Ładowanie odbyło się pomyślnie.

Na miejscu stwierdzono, że jest to balon niemiecki o pojemności 945 mtr. sześć. Załogę balonu stanowili pilot Albert Tuncke, Albert Reinhold Tannenhofen, George Wolfgang i Wilhelm Bonemstaedt. Okazało się, że balon ten wystartował tegoż dnia z Lieśna pod Dreznem z zamiarem udania się do Słucka nad Bałtykiem. Spowodu jednak zmiany kierunku wiatru, balon zleciał na terytorjum polskie. Ładowanie odbyło się z tego powodu, że pilot minął latarnię orientacyjną dla samolotów, wskazującą bliskość wybrzeża.

Badaniem całej sprawy zajęło się starostwo pow. kartuzkiego.

## Sport

### Walki w Cyrku

W ósmym dniu turnieju zapasniczego w Cyrku warszawskim walka Szczerbiński — Gromow skończyła się zwycięstwem Syberyjczyka spowodu brutalnej walki, co jednak budzi pewne wątpliwości, gdyż i Szczerbiński nie walczył fair. Estończyk Rang pokonał w 16-tej minucie podwójnym nelsonem Szwajcara Stöckli. W decydującym spotkaniu Krauser w 17-tej min. pokonał Maciejewskiego mylnym z odwrotnego pasa. Węgier Szabo już w 1-szej minucie załatwił się z Syberyjczykiem Abate. Natomiast walka Szczerker — Ali Ben Abidu nie dała wyniku; nie była ona wolna od niedozwolonych chwytów z obu stron.

Dziś walcza Karlewski — Bielewicz, Maciejewski — Stöckli, Ali Ben Abidu — Gromow (spotkanie rewanżowe), Szczerker — Rogenbaum, Szabo — Krauser (decydujące).

### Boks

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA Czeska Liga Hokejowa postanowiła zaprosić na najbliższą sobotę i niedzielę hokejową reprezentację Polski do Pragi na dwa mecze. Ponieważ ostatnio zdyskwalifikowani zostali trzej zawodnicy hokejskiej (Maleczek, Hromadka i Kuczer z LTC oraz Liehnowski z Tropaupauer S. S.), przeto polacy, w razie wystąpienia w Pradze, walczyliby z osłabionym składem reprezentacji czeskiej.

Międzynarodowy bokserski mecz zawodowców, Polska — Czechosłowacja, wyznaczony na d. 8 b. m. w Królu, Hucie, przełożony został na dzień 16 b. m.

Zapowiedziany program został n. trzymany, jedynie walka Harry Stein — Górny poza walką konkursową w meczu międzynarodowym, stanowić będzie eliminację do walki o tytuł mistrza Europy i wyznaczona została przez Międzynarodową Unję Pieśiarzy Zawodowych.

Czeski Zw. Plikarski potwierdził POLONIA — GWI:ZDA W niedzielę o 12-tej w południu

w sali „Nowości” odbędzie się mecz bokserski Polonia — Gwiazda. Ostateczny termin międzynarodowego meczu Polska — Czechosłowacja w dniu 15 kwietnia b. r. w Pradze.

### Pilka nożna

RKS W WARSZAWIE Robotniczy mistrz Polski, RKS Wielkie Hajduki, rozegra w dniach najbliższych dwa spotkania piłkarskie w stolicy, a mianowicie: jutro, w sobotę, o godz. 15 na boisku Skry z najlepszym zespołem Skry, a w niedzielę o godz. 14.30 na boisku Polonii z drużyną gospodarzy.

### Narciarswo

OSTATNIE WYPADY NARCIAŹY Na okres świąt Wielkanocnych Warsz. Klub Narciarski organizuje wycieczkę do Chocholowa w połączeniu z kursem i obozem. Wyjazd z Warszawy do Zakopanego — 29 b. m. godz. 18 pociągłem kombinowanym Powrót do Warszawy — między 4 a 9 kwietnia. W Chocholowie odbędzie się bieg o odznakę narciarską, kurs narciarski dla początkujących i dla zaawansowanych. Koszt przejazdu w obie strony, wraz z wpisem i opłatą autobusową (Zakopane — Chocholów) wyniesie 27 zł.

### C. atletyka

CIEŻKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA Zakończone zostały po trzydniowych walkach ciężkoatletyczne mistrzostwa Śląska. Na starcie stanęło 200 zawodników do podnoszenia ciężarów.

Na uwagę zasługuje nowy rekord Polski, uzyskany przez Ruska („Jedność” — Nowy Bytom) w wadze lekkiej, w rwaniu prawą ręką — 65 kg. Tytuły mistrzów w wagaach od piórkowej do ciężkiej zdobyli: Kucharczyk (Jedność, N. Bytom), Breitkopf (Slavia Ruda), Śmika (Samson Kochłowiec), Śmaja (Slavia Ruda), Gałuszka (Sokol Katowice), Gwóźdź (Jedność, N. Bytom).

## Szczury napadają na ludzi w Rybniku

RYBNIK, 9.3. — W Rybniku zdarzają się częste wypadki, że na przechodniów napadają szczury. We czwartek napadł nagle na przechodzącą p. B. szczur, wielkości średniego kota. Zwierzę z taką zacięłością rzuciło się na swą ofiarę, że przegryzło śniego-wiec, trzewik i wgryzło się w

nogę napadniętej.

Pani B. starała się wszelkimi sposobami pozbyć napastnika i dopiero kilkakrotne uderzenie tęczką zmusiło szczura do ucieczki. Towarzyszka pani B., widząc walkę napadniętej, zemdlała.

## Niedoszły samobójca pozwolił sobie odebrać broń

SOSNOWIEC, 9.3. — Wczoraj wieczorem policjant, pełniący służbę pod hotelem Krakowskim został zaalarmowany, że w hotelu chce popełnić samobójstwo 21-letni Izaak Szychter. Ze strasznym krzykiem do policjanta przybiegła siostra Szychtera, błagając, by brata ratować. Policjant udał się sprawdzić ten alarm i rzeczywiście zastał w jednym z pokoiów leżące na łóżku Szychtera i obok niego drugą siostrę, która perswadowała mu, by, nie popełniał samobójstwa. Na stole leżał ostatni list niedoszłego samobójcy zaadresowany do rodziny.

Szychter był inkasentem firmy ekspedycyjnej Przedborskiego w Warszawie i na szkodę tej firmy przywłaszczył sobie 4.000 zł. W obawie przed odpowiedzialnością postanowił odebrać sobie życie i dlatego przybył do hotelu, w ostatniej jednak chwili, pozwolił sobie odebrać broń. Nie został się jednak na dobre z myślą o samobójstwie, a siostry własnie perswadowały mu.

Policjant odebrał broń od właściciela hotelu i przekazał Szychterowi do dyspozycji władz sądowych.

## Wypadek czy napad? Trup ze złamanym kręgosłupem

GRUDZIĄDZ, 9.3. Na terenie dzielnicy bezrobotnych t. zw. koszar Czarnieckiego, znaleziono leżące bez przytomności na dziedzińcu tuż obok bloku III jakiegoś mężczyznę, zalanego krwią. Z jego ust, nosa i uszu błądzała jeszcze świeża krew. Przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili, że nieznajomy ma złamany kręgosłup i pękniętą czaszkę. skutkiem czego nastąpił wylew krwi. Policja zdołała ustalić tożsamość raunego, którym się okazał 31-letni pracownik kolejowy Franciszek Malinowski z Grudziądza, zamieszkały przy ul. Droga Łąkowa nr. 26. Zmarł on, nie odzyskawszy przytomności, we wtorek nad ranem

w szpitalu. Złotki poddane będą obdukcji.

Tajemniczną tę sprawę wyjaśniają niewątpliwie wyniki dochodzeń policji, które dają do wyświeślenia, czy Malinowski padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też mógł napadu rabunkowego. Choć nie brak przypuszczeń, że M. mógł wyskoczyć wgl. wypaść z okna pobliskiego budynku, to jednak nie jest wykluczone, że został przez okno wyrzucony na bruk przez nieznanych narazie sprawców i obrabowany. Możliwość tę potwierdza fakt, że nie znaleziono przy nim portfela z pieniędzmi, które miał przy sobie przy wyjściu z domu.

M. pozostawił żonę i 5 dzieci.

## Zbrojny napad na braci zakonnych

POZNAN, 9.3. Zuchwałego napadu bandyckiego dokonała banda złoczyńców na szosie inowrocławskiej pod Markowicami, na wiozących opał braci zakonnych. Czterech zamaskowanych osobników, jadących na rowerach, zatrzymało się przed wozem braci zakonnych i terroryzując ich rewolwerami, zażądał wydania im węgla.

Ponieważ spotkali się z odmową, bandyci rzucili się na nich, zadając

dotkliwe ciosy i raniejąc łepami narządami. Pod wpływem odniesionych ran jeden z zakonników zwałił się nieprzytomny na ziemię. Kiedy inni bracia poczęli go ratować, bandyci zabrali większą ilość węgla i uciekli w kierunku Inowrocławia.

Ciężko pobity brat zakonny odniósł tak poważne rany, że istnieje obawa o jego życie.

Bandytów poszukuje policja.

## Tragedja ubezpieczonego starca

LWÓW, 9.3. — Wczoraj w południe w restauracji „Krynica”, przy jednym ze stolików w kącie, huknął strzał. Zaalarmowani tym hukem kelnerzy i goście, ujrzeni leżącego we krwi na podłodze starca o bardzo nędznym wyglądzie, który strzelił do siebie, ocuając w skroń, ale kula przeszła pod mózgiem. W drodze do szpitala przewożony przez Pogotowie Ratunkowe desperat zeznał, że nazywa się Józef Nawara, a do Lwowa przybył ze Śląska w celu podjęcia ubezpieczenia. Podczas pracy bowiem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i został kaleką, tracąc możliwość zarobkowania.

Ponieważ był ubezpieczony w towarzystwie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, podjął odpowiednie kroki, w celu podjęcia

renty. Dowiedziawszy się jednak, że towarzystwo oddało jego pretensje, nieszczęśliwy starzec, nie widząc dla siebie wyjścia, targnął się na życie. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

## Zwolnienie z więzienia komornika Lacerdy

Śledztwo w sprawie nadużyć komornika Henryka de Castro Lacerda dobiega końca. Sędzia śledczy wydał decyzję zwolnienia przebywającego już kilka miesięcy w areszcie komornika, za kaucją 10.000 złotych. Ponieważ rodzina złożyła poręczenie hipoteczne na taką sumę, komornik Lacerda znajdzie się na wolności.

Suma nadużyć sięga 50.000 zł.